

Byłem jestem będę

Peja

Wjeżdżam całkiem dobrze i zaznaczę tu od razu,
pismaki spekulują, że stępił mi się pazur.
Dodaje gazu, z miejsca wyprzedzam tych łaków,
zapuszczam ATL i dwóch ćpunów w Cadillacu.
ten kraj gdzie dla kozaków, jest tak wiele możliwości,
dynamiczny Rysiek na tym bicie, zrób to głośniej.
Dla mnie jest o wiele prościej, poradzić sobie w życiu,
bo byłem jestem będę z SLU kochany Rysiu.
Ty co chcesz wiedzieć ciziu, ile zer na koncie styka,
czy dobrze bym Cię bzykał, może rozmiar kołnierzyka.
Grasz w to, nie to wypad, bo ja nie czaruję wybacz,
masz tu rapu fanatyka to z wybryków znany krzykacz.
To nie kit który ty łykasz, jak te chętne panie spermę,
chcesz to dziś oberwiesz, pieprzę Cię jak Wilku Verbę.
Z gry tej nie odejdę, bo do póki w grze tej jestem,
wiedz, że w ned wypłuje każdy szatański werset.

[Nie zrozum mnie źle, ale zwykły zjadacz chleba słuchając twojej płyty,
jest często przerażony, czy zło jest atrakcyjne dla słuchacza?]

ref.

Byłem jestem będę, co chce to zdobędę,
bo mam taką wkręte, żeby lepiej robić szajs ten,
by rap od Rycha nadal trząsł całym miastem,
by w życiu przed złem mógł mnie ochronić pancerz,
bym mógł się w przyszłości opiekować małym francem.
Taką mam jazdę, żyć na poważnie,
na co dzień uśmiech, takiego znasz mnie.
Jestem człowieka jak że, nie wiedziałeś no właśnie.
Wchodzę w chrystusowy wiek lecz pożyję dłużej znacznie.
Teraz się zacznij, nie wiedzieli nic o mnie,
tylko tyle co w hardcorowym rapie wspomnę.
Dużo złych wspomnień tych mrocznych odsłon,
więcej dobrego jak w żyłę ozon.
Gamoniom do zo z kumatymi siemanko,
ja nie skończę tragicznie, jak Boguś Linda z Szamanką.

[Jakie życie taki rap,
czy Peja jest taki jakim mieni się w swoich tekstach,
czy jest jeszcze coś, po za tym,
coś czego na pozór nie idzie zauważyć, wychwycić słuchając tej muzyki.]

Dobrze wiem, jaka to trudność przekazać prawdę o sobie.
Jestem obiektywny, subiektywny, albo Bogiem
Powiem mam kasę, czy kasę Rych nie multasem,
bo tu u mnie w mieście Kulczyk jest zarombasem.
Gównu się znacie, chcecie to piszcie,
macie artystę, co na was gwiżdże.
Czy to wulgaryzm, w moich ustach na pewno,
demonizują moja postać Rychu pieprz to.
To moje getto, ogólnopolski zasięg.
Dziś w całej krasie, mnie takiego nie znacie.
Jak przedstawiacie to ten niedobry Rysiek,
który nie zrobił postępów od Głuchej Nocy bycie.
Chuj strzelił łajzo, szanowny pan recenzent,
wciąż smaruje takie brednie bo na rapie zna się biegle.

Masz przejebane, bo rap to ma opoka,
opierdole Cię na wizji w przeciwieństwie do Durczoka.

[Nie idziesz na kompromisy, nie jesteś typem dyplomaty,
skąd ta determinacja do stanowienia przeciwwagi
do obecnej w kraju popkulturowej papki.
Czy nie obawiasz się, że stawiając na autentyczność
i prostotę przekazu, który nie trafia przecież do każdego,
utracisz bezpowrotnie szanse na zrobienie wielkiej kariery.] Wjeżdżam całk
iem dobrze i zaznaczę tu od razu,
pismaki spekulują, że stępił mi się pazur.
Dodaje gazu, z miejsca wyprzedzam tych łaków,
zapuszczam ATL i dwóch ćpunów w Cadillacu.
ten kraj gdzie dla kozaków, jest tak wiele możliwości,
dynamiczny Rysiek na tym bicie, zrób to głośniej.
Dla mnie jest o wiele prościej, poradzić sobie w życiu,
bo byłem jestem będę z SLU kochany Rysiu.
Ty co chcesz wiedzieć ciziu, ile zer na koncie styka,
czy dobrze bym Cię bzykał, może rozmiar kołnierzyka.
Grasz w to, nie to wypad, bo ja nie czaruje wybacz,
masz tu rapu fanatyka to z wybryków znany krzykacz.
To nie kit który ty łykasz, jak te chętne panie spermę,
chcesz to dziś oberwiesz, pieprzę Cię jak Wilku Verbę.
Z gry tej nie odejdę, bo do póki w grze tej jestem,
wiedz, że w ned wypłuje każdy szatański werset.

[Nie zrozum mnie źle, ale zwykły zjadacz chleba słuchając twojej płyty,
jest często przerażony, czy zło jest atrakcyjne dla słuchacza?]

ref.

Byłem jestem będę, co chce to zdobędę,
bo mam taką wkręte, żeby lepiej robić szajs ten,
by rap od Rycha nadal trząsł całym miastem,
by w życiu przed złem mógł mnie ochronić pancerz,
bym mógł się w przyszłości opiekować małym francem.
Taką mam jazdę, żyć na poważnie,
na co dzień uśmiech, takiego znasz mnie.
Jestem człowieka jak że, nie wiedziałeś no właśnie.
Wchodzę w chrystusowy wiek lecz pożyję dłużej znacznie.
Teraz się zacznij, nie wiedzieli nic o mnie,
tylko tyle co w hardcorowym rapie wspomnę.
Dużo złych wspomnień tych mrocznych odsłon,
więcej dobrego jak w żyłę ozon.
Gamoniom do zo z kumatymi siemanko,
ja nie skończę tragicznie, jak Boguś Linda z Szamanką.

[Jakie życie taki rap,
czy Peja jest taki jakim mieni się w swoich tekstach,
czy jest jeszcze coś, po za tym,
coś czego na pozór nie idzie zauważyć, wychwycić słuchając tej muzyki.]

Dobrze wiem, jaka to trudność przekazać prawdę o sobie.
Jestem obiektywny, subiektywny, albo Bogiem
Powiem mam kasę, czy kasę Rych nie multasem,
bo tu u mnie w mieście Kulczyk jest zarombasem.
Gówno się znacie, chcecie to piszcie,
macie artystę, co na was gwiżdże.
Czy to wulgaryzm, w moich ustach na pewno,
demonizują moja postać Rychu pieprz to.
To moje getto, ogólnopolski zasięg.
Dziś w całej krasie, mnie takiego nie znacie.
Jak przedstawicie to ten niedobry Rysiek,

który nie zrobił postępów od Głuchej Nocy bycie.
Chuj strzelił łajzo, szanowny pan recenzent,
wciąż smaruje takie brednie bo na rapie zna się biegle.
Masz przejebane, bo rap to ma opoka,
opierdole Cię na wizji w przeciwieństwie do Durczoka.

[Nie idziesz na kompromisy, nie jesteś typem dyplomaty,
skąd ta determinacja do stanowienia przeciwwagi
do obecnej w kraju popkulturowej papki.
Czy nie obawiasz się, że stawiając na autentyczność
i prostotę przekazu, który nie trafia przecież do każdego,
utracisz bezpowrotnie szanse na zrobienie wielkiej kariery.]